

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Redakcja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 gr. 5 fen. — Reklamę ad-
wersarza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Wszystkie
komunikaty, administracyjne i ekspedycyjne winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Fran-
cji, Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowowego niemiecko-austriackiego, należących do związków
państw. W innych krajach za przesyłką pocztową
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librarie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-
Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. — W Wroclawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

Na miesiące **maj-czerwiec** otwieramy
pobną prenumeratę, którą obowiązane są przy-
jmuwać wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla za-
miejscowych 3 marki 5 fenigów, dla miejscow-
ych 2 marki 50 fenigów.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 28 kwietnia.

Znane nam są już zabiegi dyplomacyi celem od-
wiedzenia Turcji od zaczepnych przeciw Czarnogórze
podjętych — niemniej wiadomo — że zabiegi te — tak
przynajmniej zapewniają depesze oficjalne — nie po-
wiodły bezowocnie. Z tego wynika, że w pałacu
imperialnym groziło rzeczywiste stanowisko przeważa-
jącej, które zbawienie państwa osmańskiego wi-
dziano na ostrzu miecza. Z tej też strony pracowano
z wielkimi siłami nad straceniem dotychczasowego we-
władcy i ministra spraw zagranicznych celem instalowa-
nia w ich miejsce mówców „swojego kroju.“ Mówowie
ci oświadczyliby zaraz przy objęciu swego urzędowa-
nia, iż reformy zainicjowane ze strony mocarstw oka-
zały się jako nie dające się przeprowadzić, skutkiem
czego W. Porta uważa się za zwołoną ze wszystkich
dotychczasowych przyczyn. I teraz dopiero rozpo-
cząłby się krwawy taniec. Najpierw zamierzała Tur-
cja uderzyć na Serbię, zachowując sobie Czarnogórę
drugie danie. Mocarstwom udało się jednak prze-
konać dowodnie rząd sultana o awanturności i nie-
bezpieczeństwie takiej polityki i zniwolić go do ostro-
niejszego postępowania. Czy to wszystko atoli przyda-
ło na coś, czy przyspieszy rozwiązanie węzła wscho-
dniego — to pytanie, na które niepodobna zadowalnia-
jąco dać odpowiedź.

Kwestya wachodnia ustroiła się w kurtkę kosa-
rów — tak rozpoczyna najwięcej N. f. Prese swe
rozważania — z powodu ujęcia przez Rosję w swe dlonie inic-
jatywy w sprawie wschodniej. Oto znamy chwili obe-
dziej, pisze dalej organ wiedeński. Ks. Gorczakow ujął
swe ręce wszystkie leje pozwalając swym diploma-
tom z towaryszom uważać się za piąte koło u wo-
ła. Nowa a właściwa pacyfikacja jest przeto rzeczy-
wistością w toku, czy jednak podstawą jej będzie znana
hr. Andrassego, to rzecz inna. Wedle niektórych
dzienników berlińskich układy pacyfikacyjne ks. Gor-
czakowa tem się będą różniły od układów, jakie zawią-
zał był hr. Andrassego, iż gdy ten niechciał nic wiedzieć o
mających nam siedmiu punktach, w których przewo-
dzących powstawać objawili swe żądania, kanclerz rosyjski
niezmiennie punkta te pod rozważenie i wpłynie je w układy
pokojuowe. Mówią również dość głośno, iż w tym
przedmiocie ma się odbyć w Berlinie a zwłaszcza w
okolicy konferencya między ks. Bismarckiem, ks. Gor-
czakowem i posłem austr.-węgierskim b. Karolyim.

W dziennikach w ogóle przeważa przekonanie, że
Porta mimo całej swej niemocy, ruiny materialnej i roz-
kładu bardzo niechętnie tylko przyjął rady pokojowe
mocarstw. Niechęć tę dała nawet wyraz w depeszy
poufalej wysłanej do wszystkich swych przedstawicieli
dyplomatycznych za granicą, gdzie wyłuszcza powody,
dlaczego ją zniwoliły do zastosowania się do życzeń
sędziów mocarstw. Porta twierdzi, że państwa, niedopus-
zczające na militarną Czarnogórę okupację, co dąży
niezawodnie wypadkom na półwyspie bałkańskim inny
kierunek, wzięły w ten sposób na siebie część
odpowiedzialności za to, co może nastąpić, a zarazem
obowiązanie doprowadzenia do skutku pacyfikacji.

Porta zaręcza dalej, że zrobi, co tylko będzie w jej
moce, byle ułatwić mocarstwom zadanie pokojowe, po-
wzięcia jednakże, czy w razie, gdyby mocarstwa z
większą niż dotąd energią nie zabrali się do powstań-
cia i współwiny w Cetyniu i Białogrodzie, usiłowa-
nia te pomyślnym zostaną uwieńczone skutkiem. W
związku z tem donoszą z Carogrodu, że Turcja zbroi
się ogromnie; odośnie jednak telegramy zdradzają raczej
dobrą chęć, których urzeczywistnieniu stoi na prze-
szkodzie brak pieniędzy.

Z Zofii donoszą o nowych przemarszach wojsk tu-
reckich, których celem jest Nicz. Dnia 19 bm. przy-
była przednia straż piętego korpusu, który stał zaży-
wać główną kwaterę w Damasku, wraz z czterema ba-
talionami rezerw do Zofii. Wojsko to w dniach kilku
miano w Niczu. Wygląda mizernie i gędnie; mimo to
karności jego i subordynacja ma być doskonałą.

W sprawie austriacko-węgierskich rokowań do-
noszą z Wiednia, że rokowania te nie są bynajmniej
na tak dobrej drodze, jak się zdawało. Prezes gabi-
netu węgierskiego Tiesza, zniechęcony niepowodzeniami
właściwymi w sprawie podatku konsumcyjnego i kwe-
styi bankowej, trwa przy zamiarze ustąpienia i o po-
stawieniu tem zawiadomił wczoraj cesarza. Monarcha
jednak nie przyjął dymisji i objawił wolę, by nie u-
stawiano w rokowaniach. To też rokowania te pocią-
gają się według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze
długo.

Wczoraj otworzył prezes gabinetu rumuńskiego
Floresco naprzód sesję Izby deputowanych a następnie
senatu krótkim ordżem książęcym i wyłuszczył róż-
noważnie program nowego gabinetu. W nim przy-
biegał jak najściślej neutralności i trzymanie się li-
tery traktatu paryskiego na zewnątrz a utrzymanie
porządku, przestrzeganie oszczędności i usposobienie
pojedyncze na wewnątrz.

Izba włoska rozpoczęła już zwyczajne czynności
parlamentarne. Pierwszą jej rzeczą będzie uchwalenie
budżetu. Minister skarbu Depretis objął wprawdzie
po swoim poprzedniku dość uporządkowaną spuściznę,

mimo to jednak nie mało mu przyjdzie pokonać tru-
dności, nim zdola ustalić równowagę między dochoda-
mi a rozchodami. Nie znane nam dotychczas środki,
jakich zamierza użyć minister na zablźnienie nieusta-
jącego niedoboru, w każdym jednak razie wątpimy —
czy obok tych, do jakich obiecywał się uciec Minghetti,
będzie miał skuteczniejsze pod ręką. Obok budżetu
zwróci na siebie uwagę parlamentu głównie sprawa
uregulowania Tybru i sprawa budowy portu w Genui.
Z tych pierwsza da bezwzględnie tylko powód do ży-
wych dyskusji, jako jednocząca w sobie momenta polity-
czne z interesami prywatnymi różnych stronnictw,
kwestya bowiem portu w Genui tak dobrze jak uregu-
lowana a parlamentowi przyjdzie jeno ratyfikować u-
mowę zawartą między rządem a księciem Galliera, który
wyłożył z prywatnej szkatuły na budowę portu 16 mi-
lionów franków. Wątpliwem jest, czy gabinet zdola
przedłożyć Izbie przed wielkimi jeszcze feryami re-
formę ordynacji wyborczej, tak pożądaną we Włoszech,
gdzie skutkiem dotychczasowej wadliwej ordynacji wy-
borczej setki tysięcy obywateli pozbawionych jest prawa
przystępowania do urny wyborczej.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby włoskiej oświad-
czył minister spraw wewnętrznych na odośnie zapyta-
nie, iż dla tego nie zezwolił na wiec w Mantui, gdzie
miała być na porządku dziennym sprawa zniesienia
podatku od mlewa, iż miał słuszne obawy, że może
przyjść tutaj do zaburzenia.

Do Ag. Havas donoszą z Madrytu, iż wybór
przedstawicieli, mających obradować w stolicy nad zmody-
fikowaniem fueros, odbył się tak w Nawarze jak i
provincjach biskajskich w największym porządku. —
Tylko municypalność San Sebastian nie chciała wziąć
udziału w tych wyborach. W prowincjach zresztą
panuje wzorowy spokój a rząd przekonany jest, że
porozumienie w kwestyi fueros nie będzie zbyt tru-
dne.

Wedle Morning-Post powstanie meksykań-
skie objęło już 12 stanów rzecypospolitej i liczy 20
tysięcy wojska, podczas gdy rząd ma załadowie 24,000
wojska i 8000 milicyi. Powstaniu, mimo dotychcza-
sowych kłopotów nie wrozą powodzenia, brak mu bo-
wiem spójności i jednolitości w działaniu, a co ważniej-
sze, jeszcze brak mu poparcia ze strony kościoła.

Zebranie wyborcze w Gnieźnie.

W nr. 96 pisma naszego za Posener Ztg.
podaliśmy wiadomość, że walne zebranie wy-
borcze w Gnieźnie, z powodu burzliwych scen,
jakie na niem zaszły, — zostało rozwiązane.
Wiadomość ta niestety, jak to stwierdziła ko-
respondencya z Gniezna pod właściwą rubryką
w dniu wczorajszym zamieszczona, jest najzu-
pełniej prawdziwą. — O smutnym tym zapra-
wdę fakcie niech nam wolno będzie choć kilka
słów wypowiedzieć.

Z wszystkiego, co nas w tym względzie
doszło, widzimy, że na zebraniu tem walczyły
z sobą dwa stronnictwa, na które się spo-
łeczeństwo nasze rozłożyło. Pierwszy zaraz punkt
porządku dziennego t. j. uzupełnienie komitetu
wyborczego, który z liczby pięciu stopniał do
dwóch tylko członków, wywołał już żywą dy-
skusję. Dwaj pozostali członkowie komitetu
i inni domagali się uzupełnienia; ks. dr. War-
tenberg i jego zwolennicy opierali się temu
a w wywodach swych powoływali się nawet
na pismo nasze, a powoływali się, mówiąc na-
wiasowo, niewłaściwie, bośmy nigdy nie byli
przeciw uzupełnieniu, oświadczyliśmy się tylko
z powodu walnego zebrania w Gostyniu, zgo-
dnie z obowiązującym regulaminem, przeciw
wyborowi w tej chwili nowego komitetu. Uzupełnienie zaś komitetu uważamy w każdej
chwili za prawne. Uznali też to oponenti i
komitet powiatowy wyborem trzech członków
uzupełniony został.

Przy drugim punkcie porządku dziennego,
przy wyborze delegata powstała prawdziwa bu-
rza; jedni domagali się wprzód rozbiórki pro-
jektu do regulaminu wyborczego, dalej uchwa-
lenia instrukcyi dla delegata a następnie wy-
boru delegata; — drudzy wprzód wyboru de-
legata a następnie dopiero roztrząsania projektu
do regulaminu. Wśród burzliwej dyskusyi sta-
wiającej z obudwóch stron kandydatów na dele-
gata; z jednej p. Jordana, z drugiej ks. dr.
Wartenberga. Ks. Walkowiak żąda, aby
na delegata wybrać męża godnego, któryby
bronil narodowości i religii. Co za
związek ma narodowość i religia z regulami-
nem wyborczym, trudno odgadnąć, ale wido-
cznie takie hasło stronnictwa, bo i Kuryer Po-
znański lamentował, że delegat poznański
dziękując za wybór zaręczył, że będzie miał
na względzie dobro ogółu, a nie oświadczył się
w tym wypadku za obronę religii. Pan Jan-
czakowski z Radomie domagał się znów, co
miało wedle Kuryera zrobić miłe wrażenie i

wywołać oklaski i brawa, „aby na delegatów
wybierano ludzi pewnych pod względem
religijnym. Rozbrat uczynić należy —
miał powiedzieć ten sz. mówca — z wszel-
kim liberalizmem, i czas byłby, żeby
powiat tak zacny jak gnieźnieński zrzu-
cił z siebie poderzenie liberalizmu wro-
giego, który się przy wszystkich pra-
cach odsłania.“

Stało się — zebranie, temi i podobnemi
mowami roznamietnione, rozwiązane zostało.
Pierwszy to przykład — a bodajby był osta-
tnim! Nie mówimy już nie o radości, jaką ztąd
wynieśli wrogowie nasi, ale nas boli i przy-
kro nam, że takie zgorszenie dali ludowi ci,
którzy właśnie dobrym przykładem pod każdym
względem przyswieszczać powinni. Kto winien
temu? Korespondent Kuryera składa już
dziś winę na wrogi liberalizm, przedsta-
wiający swych zwolenników białymi jak śnieg.
Co do nas, nie będąc na miejscu, nie możemy
orzec, po czyjej stronie wina spoczywa —
widzimy tylko, że zgorszenie nastąpiło, a boli
nas to w imię myśli polskiej, dla której prze-
cież warto robić ofiary nawet z swych przeko-
nań czy uprzedzeń. Szczególniej przykład tego
powinni z siebie dawać w imię miłości, wyro-
zumiałości i pobłażliwości bez względu, do ja-
kiego stronnictwa należą, ci, po których intelligen-
cyi mamy prawo tego wymagać. Gdyby się
tem powodowali, z pewnością nie byłoby przy-
szło do tego, co właśnie się stało na zebraniu
wyborczym, o którym mówimy. Nie dość na
tém, dobrzeby było, aby takie osoby, których
kandydatura wywołuje rozdrażnienie, nakazały
umilknąć swę ambicję i dały dowód drobnego
wprawdzie zaparcia się, nie przyjmując mandatu,
którym zwolennicy ich chcą obdarzyć. Czyż to
tak trudno zdobyć się, zwłaszcza w imię dobra
ogólnego, na podobną abnegację? Niechże się
zaś nikt nie boi, by sprawa publiczna na tém
ucierpiała, boć przecież w naszym społeczeń-
stwie podobnie jak w każdym innem nie ma
ani jednej takiej osoby, która by więcej lub
mniej stosownie zastąpiła być nie mogła. —
Zresztą czyż brak u nas pola, na którymby za-
szczytnie pracować można?

I pomiędzy kim prowadzi się taka namie-
tna a gorąca walka? Oto pomiędzy własnymi
braćmi. Gdybychodź o jakie zasadnicze spory!
Gdzie tam! Wyłącznym przedmiotem walnych
zebrań wyborczych regulamin i wybór delega-
tów. Jeśli więc w tej sprawie mogą być ja-
kie odmienne zapatrywania, — to jedynie,
czy akcyą wyborczą opręć na centralizacyi,
czy też na autonomii powiatowej i jakieś jej
owej nadać podstawy. Po cóż więc i dla
czego do tej sprawy jasnej i prostej z samęj
siebie miewać rzeczy takie jak narodowość i
religia? Ani jedna ani druga nie może być i
nie będzie przedmiotem obrad delegatów, a
tém mniej liberalizm czy ultramontanizm. Kto
więc wprowadza podobne materye do dyskusyi
na zebraniach wyborczych, ten w rzecz, doty-
czącą dobra ogółu, ciska lekkomyślnie zarzewie
namietnej stronnictwości i bałamuci lud, nap-
awiając go zamiast zdrowym pokarmem, jakiego
pragnie, nienawistią i podejrzeniami przeciw
własnej braci, o której wie dobrze, że na nie
nie zasługuje. Grzech to wielki, a tém więk-
szy, jeśli pochodzi z strony, która przede-
wszystkiem obowiązana jest do szerzenia po-
koju i miłości a nie fałszów, podejrzeń i nie-
nawiszi. Złe, przedź czy później, odbije się
na swych sprawcach — stara to prawda, o któ-
rą nigdy zapominać nie należy.

Jakż wreszcie może być rezultat podobnej
walki czy podobnej procedury, usiłującej się
nienawisć i podejrzenie w ludzi przeciw jego
braciom, co może mieć za skutek taka walka
istnieć gon kiszocka z wiatrakami? Oto, prze-
nosząc sprawę nie mającą żadnego związku z
zasadniczymi sporami na grunt niewłaściwy,
wywołuje się coraz większe rozdrażnienie, które
osłabia obronę zagrożonego naszego bytu, a ta
przecież dla wszystkich naszych stronnictw po-
winna być najdonioślejszym hasłem, zagłusz-
jącem wszystkie inne.

Uniknąć zaś można takich scen, jakie za-
szły w Gnieźnie, gdy do obrad nie będziemy
wprowadzali niepotrzebnych materyi, — gdy
wszyscy ściśle pilnować będziemy porządku
dziennego, gdy przewodniczący przestrzegać go
będą a kierować obradami tak, aby nie tylko
nie pozwolili rozwinąć się burzy, lecz owszem

w samym zarodku starali się ją uciszyć, spro-
wadzając rozprawy na właściwy grunt, na któ-
rym jedynie i wyłącznie obracać się winny.
Tak postępując nie damy żadnego zgorszenia
z siebie — a przyczynimy się do wyjaśnienia
sprawy, która w tej chwili ogół społeczeństwa
naszego zajmuje. Pamiętajmy, że od jej załat-
wienia zależnym będzie rezultat przyszłych wy-
borów. Niech pamięć o tém przytomną będzie
odtąd wyborcom na walnych zebraniach!

Wiadomości urzędowe.

Król mianował sędziego powiatowego Freiwald w Szu-
blinie radcą regencyjnym.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 25 kwietnia.

(Komitet przedwyborczy. — Sprawa teatralna. — Uczeń na oświe-
marszałka krajowego. — Kasa oszczędności.)

(T) Komitet centralny, mający kierować przy-
szłymi wyborami do sejmiku, został już przez sejm wy-
brany. Składa się on z 11 członków. Koło poselskie
wybrało do tego komitetu z grona posłów pp. Grosa,
Wereszczyńskiego, hr. Golejewskiego, dra Ma-
dejskiego, dra Zukra i Ign. Kamińskiego a z po-
za swojego koła pp. Batutowskiego (obywatela lwowskiego), Henryka Jan-
kę (z Hoszan) i Józefa Jakubowicza, Kar. Hu-
bickiego (z Ożyłowa) i dra Jul. Kolischera
(advokata lwowskiego). Większość więc stanowią po-
słowie, nie ma jednak między nimi pp. Grocholskiego
i Krzeczunowicza, którzy tak fatalnie kierowali wybo-
rami bezpośrednimi do Rady państwa.

Gaz. N. r. donosi, że pp. Jan Dobrzański i Tań-
ski, przedsiębiorcy teatralni i dyrektorowie teatru, po-
dali do fundacyi skarbkowskiej o rozwiązanie kontra-
ktu z powodu, że, nie otrzymawszy od sejmiku podwyż-
szenia subwencyi, w żaden sposób nie są w stanie
utrzymać opery polskiej. Zdając sprawę z sobotniego
posiedzenia sejmowego, doniosłem, że wniosek komisyi
budżetowej o przejście nad petycją dyrekcji teatru do
porządku dziennego bez dyskusyi przez sejm przyjęty
został. Dziwić się istotnie potrzeba, że nikt w sejmie
nie wystąpił przeciw wnioskowi temu i nie poparł pe-
tycyi dyrekcji teatru, której przecież tak bez umoty-
wowania żadnego odrzucac nie należało. Zbyt wiado-
mą jest rzeczą, jak wielkich subwencyi opera wszędzie
potrzebuje i kłopotliwobadź zna trudności, z jakimi
jest połączone utrzymanie opery polskiej, ten poj-
mie, że utrzymanie jej przy subwencyi 12,000 rocznie
jest niemożliwym. Wprawdzie komisyja wniosła a sejm
uchwalił, by dyrekcya była obowiązana tylko przez
cztery miesiące przynajmniej utrzymywać operę polską,
ale kto zna stósunki, ten wie, że utrzymanie takiej se-
zonowej opery polskiej jest jeszcze mniej możliwym.
Dziwić się więc, że nie znalazł się nikt w sejmie, kto by
zwrócił uwagę na niemożliwość takiego z przedsię-
wzięciem teatralnym postępowania, mogącego zmusić
je istotnie do ustąpienia, co by było, po zrobionych kil-
koletnich doświadczeniach i próbach wnosząc, prawdzi-
wą klęską. Szkoda, że ks. Jabłonowski, kuratora
fundacyi skarbkowskiej, nie ma obecnie we Lwowie,
bo mógłby za jego pośrednictwem mogła być sprawa
ta jeszcze w sejmie poruszona i zle naprawić się dało.

Koło poselskie, pragnąc uczcić marszałka krajo-
wego Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, dało
dla niego w lokalnościach kasyna obywatelskiego w
gmachu teatralnym obiad, na którym byli obecni tak-
że reprezentanci rządu, namiestnik Potocki i radcy
Bartmański i Löbl.

Między toastami zasługuje na uwagę toast hr.
Wodzieckiego na cześć Wydziału krajowego, którego
członkowie nieraz są narażeni na ostre w sejmie naga-
ny. Niech się tym pocieszają, że opozycya właściwie
nie przeciwnik nim lecz przeciwny władzy jest wymierzona,
a my od 100 lat jesteśmy przyzwyczajeni przeciw ka-
żdej opozycyi, więc i przeciw nim jako repre-
zentantom władzy, jakkolwiek swojej.

Partya ruska oczywiście w uczcie udziału nie
brała.

Tutejsza kasa oszczędności była przez dni kilka
w formalnym obłożeniu. W ciągu tygodnia odebrano
przeszło pół miliona wkładowych pieniędzy. Między
nabobozą a mianowicie żydowską ludnością powstał
popłoch a to z powodu, że wiedeńska kasa oszczęd-
ności znaczne miała ponieść straty. Jakkolwiek lwowska
w żadnym z wiedeńską nie zostaje związku, obawiano
się, że i tutajsza straciła wiele, ba że nawet bankrutuje.
Po 300 książeczek dziennie prezentowano kasie do
zrealizowania, ponieważ jednak kasa wszystkim żada-
niom zadość uczyniła, nie żądała wypowiedzeń lecz
natychmiast wypłać, przeto się uspokojono i za dni
kilka powrócił wycofany nagły kapitał.

Lwów, 26 kwietnia.

(Legion polski dla Hercegowiny. — Komitet przedwyborczy.)

(T) Z Wiednia rozpuszczono wiadomość, jakoby
tworzył się legion polski, mający iść w pomoc powsta-
niu Słowian południowych. Nie wchodzić zupełnie w
ocenienie samej rzeczy, czy Polacy powinni nieść po-
moc czynną temu powstaniu, nadmienić winniemy, że
tu w Galicyi nikt o tworzeniu takiego legionu nie my-
śli, że wreszcie jawne formowanie takiego legionu
błoby w obec teraźniejszej polityki rządu austriackie-

Hercegowińczycy nie byli bynajmniej w błę
ani co do przedmiotu, ani charakteru moich w
gronie odwiedzin. Przyjęli mnie jak się przyjmuje

...kto, którego czyni wzbudzać zaufanie. Po dwudniowym w ich gronie pobycie, złożyli na moje ręce pismną odpowiedź, w której, nie lekceważąc rad i moich napomnień, oświadczyli, że poddają się pod uchwyt mojej władzy i wyliczyli zarazem środki jakie, zdaniem ich, należy przywrócić pokój i urzędowanie rezydentowi andrassowskich. Równocześnie prosili mnie, bym im oświadczeniu zawiadomił mocarstwa i Portę i stał w ogóle na straży ich interesów.

Oto wszystko co zaszło między mną a nimi w Surowie. Dzienniki które nazywały mnie agentem rosyjskim wyrzuciły mi w podwójnym kierunku krzywdę: raz skrzywdziły mnie w oczach rządu rosyjskiego, który mógłby sądzić na prawdę iż przywłaszczam sobie jakieś nieuprawnione funkcje, a powtóre w oczach przyjaciół sprawy hercegowińskiej odzierając postępowanie moje z samostanowienia i patriotycznego charakteru.

Proszę pana o sprostowanie możliwych doniesień. Przechodząc jeszcze kilka powiedzieć jaki zamierzam zrobić użytek z adresu Hercegowińczyków i tym samem odpowiedzieć na pytanie, jakie mogłoby być w tej mierze postawione.

Przyjmując wiadomy adres nie miałem bynajmniej zamiaru udania się w szeregi powstańców i zastępowania w sposób formalny, nie istniejącego wcale państwa. Oddam tylko deklarację Hercegowińczyków komu należy i będę do dyspozycji tych co chcieliby za moim pośrednictwem dać powstańcom jakąkolwiek odpowiedź. Dokładając w ten sposób na drodze osobistej i prywatnej sił moich do przywrócenia pokoju, jestem przekonany, że niemniej służyć interesom ludzkości, jak zajmując się losem zbiegłych rodzin, które pozostały zawsze przedmiotem szczególniejszej mojej troskliwości i zapobiegliwości.

Przyjmij Pani t. d.
Gabriel Wesselioki-Bożydarowicz."

GRECYA.

* W Grecyi obecnie na porządku dziennym proces gabinetu Bułgaris, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pociągnie się bardzo długo, samych bowiem świadków zeznawano aż 200. Oskarzenie zarzuca wszystkim członkom gabinetu Bułgaris trzy zbrodnie: nieprawne przywłaszczanie sobie władzy, naruszenie prawa wyborczego i fałszowanie aktów publicznych. Ostatniego przestępstwa miał gabinet Bułgaris przez to się dopuścić, iż uchwalił nie legalnie zgromadzonej Izby przedkładać królowi do sankcji.

Massager d'Athènes (dziennik, założony przez Bronisława Wołowskiego) podaje dokładne szczegóły o wyroku, zapadłym w wyższym sądzie na ministrów i arcybiskupów, obwinionych okupacji i symonii. Ministrowie skazani są jak wiadomo, na więzienie i zwrot pobranych pieniędzy a biskupi na zapłacenie wysokiej grzywny. Dzienniki ateńskie zastanawiają się teraz nad tem, co synod poczyni z duchownymi, skazanymi przez sąd i czy państwo będzie nadal uznawać w skazanych indywidualach godność biskupią.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Bruksela, 27 kwietnia. Na dzisiejszym posiedzeniu zawiadomił Izbę minister skarbu Malon, iż rząd belgijski po odrzuceniu przez jenerale stany holenderskie konwencji cukrowej, rozpoczął układy względem zwolnienia nowej konferencji.

Peszt, 27 kwietnia. Z Bośni odbiera Pester Lloyd nader niepokojące wiadomości. W Grabowo stoją powstańcy z ośmiu działami. Turcy pozwolili pod broń wszystkich zdolnych do broni Mahometanów.

Madryt, 26 kwietnia. Komisja budżetowa uchwaliła w myśl wniosku rządowego, aby nie przedkładać swego sprawozdania komisji pierwiej, aż po konferencji z wierzycielami państwowymi.

Paryż, 27 kwietnia. Agencja Havasa oświadcza, że pogłoski o bliższym ustąpieniu postać francuskiego w Berlinie, wiehrabiego de Gontaut-Birona żadnej nie mają podstawy.

Wiedeń, 27 kwietnia. Pogłoska, jakoby Jonin wazeli imieniem tutejszego gabinetu w układy z powstańcami jest tak samo bezpodstawa, co pogłoska o ustąpieniu jenerała Rodicza.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 28 kwietnia.

* Teatr. Jutro na benefis p. B. Ładnowskiego tragedia Saksyjska: Makbet; w roli tytułowej wystąpi beneficyant. Sprawozdanie z wczorajszego przedstawienia podamy w następnym numerze pisma naszego.

* Egzamin uczelniany, chechoccy wstąpi do tutejszego seminarium guwernantek i nauczycielek, odczeka się dnia 31 lipca r.b.

* W powiecie wrzesińskim znajduje się obecnie 7 dóbr rycerskich, zstających od lat przeszło 50 w posiadaniu jednej i tej samej rodziny, których obecnym właścicielem preto przysługuje prawo wyboru reprezentanta stariej własności ziemskiej do pruskiej izby panów. Właścicielami tymi są pp. Bronisz z Biegłowa, Bronisz z Otczyn, hr. Czarnecki z Raszew, Gorzeński Ostroróg z Smielowa, Hulewicz z Radziejewia, hr. Poniński z Wrześni i Skórzewski z Kretkowa.

* Jako następce radcy ziemianńskiego powiatu wrzesińskiego w miejsce p. Feige, mianowanego, jak wiadomo, radcą przy tutejszej regencji, wymieniał asessora regencji p. Seidlitz z Poznania. Tymczasowo zastępuje radcę ziemianńskiego sekretarz powiatowy p. Schultze.

* Rewizor mięsa wierzchni p. Melter z Wrześni znalazł w czterech zwiaz wierzchnich trybiny.

* W stodole król. dominium Starogrodek pod Skwierzyną wybuchł dnia 26 bm. ogień, który tak stodołę, jak i miesztajkę i gorzelnię w perzynie obrócił. Aparata z gozelnii zdolno jeszcze uratować.

* Szkoła kadetów w Chełmie obchodzić będzie w czerwcu rb. stuletnią rocznicę swego założenia.

* Strażnik kol-jowy Ebert na przestrzeni z Chojno do Rittla kolei pilsko-tczewskiej, zabił w nocy z dnia 26 na 27 b. m. dwoje dzieci swoich, jedno 3 lata a drugie 8 miesięcy mający, przetrąwszy im gardło nożem. Zbrodni tej dopuścił się zapewne w napadzie szaleństwa, bo wedle dotychczasowych wiadomości położył się Ebert wieczorem około 12 godzinny spokojnie spać, lecz o pierwszemu wstąpieniu obudził się i zaczął je zabijać własną ręką. Gdy żona tego zbrodni nie chciała, leżała porwana starze dziecko chłopa z niem uciele, została drzwi zamknięta. Ebert wydrł jej więc dziecko a żona sama oknem uciekła. Przybywszy do najbliższej stacyi, dała znać o wypadku: żandarm i kilka osób udało się więc natychmiast do budki, gdzie spozatręli mordercę siedzącego spokojnie na łóżku. Wziewany, aby drzwi otworzył, odrzekł, iż tego nie robi, bo wie, czego chce. Gdy zaś gwałtem chciiano drzwi otworzyć, porwał się i wyszedł z nią z budki. Teraz jednak powołano go i odprowadzono do więzienia. Dzieci znaleziono w izbie z przetrzętymi gardłami.

* Wybory. Dnia 26 bm. odbył się w wybór deputowanego i dwóch zastępców na sejm prowincjonalny W. Księstwa Poznańskiego z posiadłości miejskich powiatów poznańskiego, szamotulskiego i obornickiego. Na deputowanego wy-

brany został p. Adolf Wolffsohn z Lwówka, na zastępcę pierwszego p. Adolf Lubczyński z Szamotuł a na drugiego p. Gottwald z Swarzędza. Do wyboru stawilo się 7 Polaków i 7 Niemców. Ponieważ przy równości głosów rozstrzyga głos najstarszego wyborcy a tym był Niemiec, wybór więc padł na samych Niemców.

* Wychoźstwo. Pomimo ustawicznych ostrzeżeń i nawoływania tak prasy jak ludzi dobrej woli, lud nasz nie chce zaniechać myśli szukania gdzieś w obczyźnie lub za morzami nawet lepszego bytu i zarobku. Naturalnie, że tu największa wina spada na spekulantów i agentów, którym zarobek i niecenne wyzyskiwanie ludzkości ludu stoi po nad wszystko, którzy sochwytni na oczynku do surowej winni być poślagnani odpowiedzialności. Otóż N. Berl. Tag. donosi dzisiaj, że przed kilku doiami przybyło na hamburgski dworzec w Berlinie kilkadziesiąt rodzin wraz z dziećmi z Galicyi, celem dalszej emigracyi do Ameryki. Wszyscy ci ludzie niedziele ubrani nie mieli nawet tyle, aby tylko opłacić dalszą podróż do Berlina, ale nawet aby pierwsze opędzić potrzeby. Nie wiadomo co po-
czuli, udali się do austriackiej ambasady z prośbą, aby dano im fundusze na powrót do kraju. Stary feldmarszałek hrabia Wrangel spozatrężył z okien swego mieszkania śmiejących się do ambasady białaków, kazał im podobno wynieść nieco pożywności i udostępnić im nadto pewną kwotę pieniędzy.

* Na naczelnice śpiewaka Maryi Antoniego Malczewskiego zamierzają w 50 letnią rocznicę t. j. dnia 2 maja r.b. jego śmierci umieścić w Warszawie, w domu, w którym umarł, tablicę marmurową z napisem złotem literami przypominającym datę 2 maja 1826 r.

* Neues Berliner Tageblatt otrzymuje z Moskwy z źródła, jak powiada, bezpośredniego, następujące szczegóły o stanie sprawy Dr. Strousberg. Wedle tego przedłożył prokurator krótko przed sądem Wielkonoemni sądowi akt oskarżenia, składający się z 14 ściśle zapisanych artykułów a wystawiany tak przeciw wszystkim członkom rady nadzorczej i dyrektorowi w liczbie 21, jako też równocześnie przeciw Dr. Strousbergowi, co do którego opiera się oskarżenie na art. 334, 1655 i 1686 rosyjskiego kodeksu karnego (oszuństwo i przekupstwo). Dodane do oskarżenia akta sądowego śledczego składają się z 14 grubych, litografowanych tomów. Oskarżenie wymienienia równocześnie przeszło do sądu i równie tyle dostawia prawdopodobnie i obrońca. Obszerniejszym jeszcze niż biblioteka ta aktów jest materiał dowodowy, składający się z dokumentów, weksli, ksiąg kupieckich, opinii, aktów notaryalnych itd. Do skargi cywilnej, która wedle prawodawstwa rosyjskiego równocześnie podana być może, przypuszczalnie zostaną nie pojedynczy poszkodowani lecz sumarycznie tylko komisja likwidacyjna i jej mandataryusze. Podagdnemu Strousbergowi, nie będącemu poddanym rosyjskim, zezwolono przybrać sobie tłumacza. Akta śledcze podają sumę, jaką Landau i spółnicy odebrali od Dr. Strousberga dla ich przekupienia, na przeszło milion rub. Sąd postanowił w pierwszym tygodniu po ukończeniu fery sądowych wielkanocnych a więc do 30-go kwietnia r.b. termin, w którym się rozpocznie ustne postępowanie w tej sprawie.

* Sztuka nie lada. W Odesie pewien spekulant wielce dowcipny, jak donoszą dzienniki odeskie, posiadając realność nabytą na zasadzie dwu dokumentów i złożoną z dwu części, zastawił ją oterokrotnie. Ponieważ dom ten wychodził na dwie ulice, preto właściciel na zasadzie jednego z dwu dokumentów zastawił takowy w banku bessarabsko-tauryckim, jako położony przy ulicy Jamskiej, przedstawiający dochody z całej realności. Drugi zaś zaciągając pożyczkę w banku kredytowym miejskim, jako sytuowany przy drukarń ulicy, wykazawszy prztem znów dochód z całego domu. Następnie jeszcze zaciągnął na wydane mu przez banki dowody dwie pożyczki, jedną u pewnego urzędnika w kwocie 15,000 rubli, drugą również na taką kwotę u żony pewnego profesora. Tym sposobem posiadłość wartości 35,000 rubli zastawiona została w dwu bankach za 45,000 rubli, a nadto dwie osoby prywatne pożyczki na nią 30,000 rubli. Niezależnie jeszcze od tego banki udzieliły mu dodatkowe pożyczki w kwocie 12,000 rubli, tak że na owym domie ciążyło w rzeczywistości 87,000 rubli długu. Słowem, spekulacja była wyborna, gdyby nie to, że sądy, dowiedziawszy się o tej sprytniej kombinacji finansowej, przystępowali znakomitego finansiste i osadzili go tymczasowo w więzieniu.

* Jan Szmít, żołnierz b. wojsk polskich z r. 1831, z oddziału strzelców Kuzia, umarł w Botuszach na Bukolinie.

* Koniec świata. Jak donosi Eco de Italia, pewny badacz Biblii w Stanach Zjednoczonych Ameryki wysnuł z księgi Daniela przepowiednię, że koniec świata nastąpi „niedługo” dnia 4 lipca r.b. Ponieważ jednak właśnie na ten dzień przypada setna rocznica niepodległości Stanów Zjednoczonych, którą Amerykanie bardzo uroczysto obchodzą zamierzają, preto nad Mississippi i Missouri już teraz o to zanoszą modły, ażeby straszliwy ten termin odrozowy został bodaj do 6 lipca.

* Niejaki Łazarewski, jak donosi Herold, udaje się do Filadelfii z zamiarem wydawania tam przez czas wystawy pisma ilustrowanego w języku rosyjskim i francuskim.

* Emigracja. Dzień. Gub. Kal. donosi o licznej emigracyi do Cesarstwa kolonistów niemieckich, osiadłych w powiatach wielkich i tureckim gub. kaliskiej.

* Samobójstwo trzech kobiet. W Wiedniu w ciągu dwóch dni, piątku i soboty, trzy kobiety należały do lepszego towarzystwa wykonywały zamasz na swe życie. Pierwsza, znaną adwokatka Jana Pawłaka, licząca lat 35, trzema strzałami z rewolweru ciężko się zraniła i poraziła bez nadziei życia; druga, żona wydawcy pisma lokalnego, Fachińskiego, licząca lat 38, odebrała sobie życie przez zażycie chloroformu, a trzecia, osoba dwudziestoletnia z nazwiska nieznana skończyła do Dunaju i utonąła. W pierwszym wypadku przyczyną samobójstwa były stósunki domowe, w drugim niedostatek.

* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 29 kwietnia Piotra męcz.; w kalendarzu słowiańskim Sławogosta.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 34; zachód o godzinie 7 minut 20.

Dnia 29 kwietnia 1806 ślub Maryny Mniszcówny z Dymitrem. — 1831 powstanie w powiecie kowieńskim. — 1831 bitwa pod Kiejdausami. — 1832 założenie Towarzystwa literackiego w Paryżu. — 1849 protestacja poznańska przeciw wcieleniu do Niemiec.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Pisma literackiego Tydzień wyszedł z druku Nr. 17 i zawiera: Badania przyrodniczych właścicieli kraju. — Chrest Polaki, powieść J. Dzierżkowskiego i Wł. Sabrowskiego (ciąg dalszy). — Przygody w Indjach podróżnika Tomasza Anquetila (ciąg dalszy). — Messyanizm i Towiańszczyzna przez Ch. Pie-niężka (ciąg dalszy). — Tajemnicza wyspa przez Juliusza Ver-nego (ciąg dalszy). — Znasz li krainę? i Trzy węzły, wiersze J. S. Chama. — Tak było musiało, powieść Józefa Rogosza (ciąg dalszy). Piśmiennictwo zagraniczne przez K. (dok.). — Listy z Krakowa (dok.). — Pogadanka Józefa Rogosza. — Z pola wielkich wynalazków: Volumometr, nowy przyrząd fizjologiczny. — Kartki z obyczyn przez Sokola (ciąg dalszy). — Bibliografia. — Wiadomości ze świata. — Rozmaitości.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 28 kwietnia.

LUZINSKI GRAND HOTEL DE FRANCE. Mitteltstadt, Międzyzłoty, Romocki, panie Gawlikowska i Rutkowska z Królestwa Polskiego, Turno z Gółą z Obieziera, Moszozon-ski z Piglowia, Heintke z Brylewa, panna Wood z Anglii, Westerski z Trzemeszna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Czagi i Schütz z Pragi, Hermann z Bydgoszy, Brzyzowski z Królestwa Polskiego, Hertka i Chuwes z Krakowa.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

* Królewsko-pruska loterya. Przy dzisiejszym dal-szém ciągnięciu 4tej klasy 153 pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

2 wygrane po 15,000 M na nr. 6054 52,178.

3 wygrane po 6,000 M na nr. 20,29 34,769 87,889.

41 wygranych po 3,000 M na nr. 3894 57,90 6856

10,299 11,840 16,018 20,947 2,944 25,7 6 30,429 31,464

31,727 31,907 39,084 42,385 42,920 43,004 44,624 45,695

48,110 48,317 49,586 49,682 52,885 52,926 54,421 55,099

55,398 60,801 61,002 65,105 67,396 74,467 74,628 78,631

83,142 87,983 88,210 91,526 92,425 92,655.

45 wygranych po 1,500 M na nr. 1536 4,26 7,950 11,023

11,935 13,623 15,372 16,899 17,185 19,500 19,804 19,869

20,117 20,712 20,867 22,181 25,734 31,234 31,473 31,585

32,977 33,999 36,308 44,487 44,131 47,277 49,446 52,899

57,719 60,162 60,938 61,356 64,076 64,707 65,395 70,4 5

72,124 74,156 75,144 77,136 80,324 80,507 91,895 92,243

93,309.

71 wygranych po 600 M na nr. 440 1271 1290 3595

4445 4958 6871 7133 7638 8753 9479 10,178 10,669 11,917

12,168 13,852 17,134 22,758 25,368 28,360 31,324 31,811

33,947 34,873 36,558 37,908 39,937 42,611 42,987 43,316

44,005 46,325 48,040 49,299 50,338 51,836 51,918 53,255

54,604 54,960 55,480 59,357 59,670 60,158 60,777 61,682

62,331 62,468 64,771 67,509 68,870 69,221 69,548 70,132

70,406 72,263 76,099 77,435 77,683 78,908 79,120 80,254

82,168 83,348 85,435 86,906 87,205 87,884 89,752 91,230

91,843.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 28 kwietnia.

Poznań, 28 kwietnia. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stano powietrza: piękny

Zyto: słabo

Cena wypowiadzialna — Wypowiadzano — otr. kwiecień 144.50, kwiecień-maj 144.50, maj-czerwiec 144.50, czerwiec-lipiec 148.—, lipiec-sierpień 151.—, sierpień-wrzesień 153, na jesień 153.

Okowita: stała

Cena wypowiadzialna — Wypowiadzano — litrow; na kwiecień 43.60—, kwiecień-maj 43.60, maj 43.70—, czerwiec 44.40—, lipiec 45.—, sierpień 45.70, wrzesień 46.40, październik 46.10 listopad —

Okowita w miejscu (bez beczki) 42.60.

(W.) Poznań, 28 kwietnia. Ceny maki. Pszenka nr. 3 i 11 15-17 M, rżana nr. 0 i 1. 11.50-12.50 M. pr 50 kilo.

Zyto cena wypowiadzialna i regulacyjna 145.— m., na kwiecień 145.—, na wiosnę 145.—, kwiecień-maj 145.—, maj-czerwiec 145.50, czerwiec-lipiec 148.—, lipiec-sierpień 151.

Wypowiadzano — otr.

Okowita: cena wypowiadzialna i regulacyjna 43.60 mar. kwiecień 43.60—, maj 43.60—, kwiecień-maj 43.55—, czerwiec 44.20—, lipiec 44.90—, sierpień 45.60, wrzesień 46.20—

Wypowiadzano 35.000 litrow.

Okowita w miejscu (bez beczki) 42.60 m.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 28 kwietnia 1876 roku.	T o w a r			
	piękny.	średni.	pośredni.	
Pszonizy . . . szefel po 50 kilo	10 10	9 10	8 60	
Zyto	7 60	7 15	7 —	
Jęczmień	7 80	7 30	7 10	
Owies	9 —	8 —	7 60	
Grochu do gotow.	—	—	—	
na paszę	—	—	—	
Rzepiku zimowego	—	—	—	
Rzepiku zimowego	—	—	—	
Rzepiku latowego	—	—	—	
Rzepiku latowego	—	—	—	
Tatarki	—	—	—	
Kartofli	1 20	1 10	1 —	
Wyki	—	—	—	
Łubin żółt.	—	—	—	
niebiesk.	—	—	—	
Konieczny cz. cent. po 50 kilo.	—	—	—	
Konieczny biały	—	—	—	
Grochu białego	—	—	—	

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	T O W A R			
	piękny	średni	pośredni	
Pszonizy	10 10	9 10	8 60	
Zyto	7 60	7 15	7 —	
Jęczmień	7 80	7 30	7 10	
Owies	9 —	8 —	7 60	
Grochu do gotowania	—	—	—	
Grochu na paszę	—	—	—	
Rzepik zimowy	—	—	—	
Rzepik zimowy	—	—	—	
Rzepik latowy	—	—	—	
Rzepik latowy	—	—	—	
Tatarka	—	—	—	
Kartofle	1 20	1 10	1 —	
Wyki	—	—	—	
Łubin żółty	—	—	—	
niebieski	—	—	—	
Konieczna czarna	—	—	—	
biała	—	—	—	
Grochu białego	—	—	—	

Poznań, dnia 28 kwietnia 1876.

Komisja targowa.

Giełda bydgoska, 27 kwietnia.

Pszonizy: 181-204 m.
Zyto 141-150 m.
Grochu do gotowania 168-174, na paszę 150-159 m.
Jęczmień: wielki 142-161, mały 143-151 m.
Owies: 156-172 m.
Łubin niebieski 106-115 m.
Wyki do siewu 226 mar.
Rzepik zimowy — m. Rzep. — m. — wszy-
stko po 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.
Okowita: 4275 m. per 100 litrów a 100 %.

Gdańsk, 27 kwietnia.

Sprawozdanie J. Fajana.

Powietrze zimne i mokre; wiatr północny.

Pszonizy loco była na dzisiejszym targu dobrze żądana a po stalach, w pojedynczych przypadkach nieco lepszych cenach sprzedano 1040 tun. Płacono za jara 130/1 funt. 197 M, szkliska 124, 125, 125/6 funt. 198, 199 M, 126 funt. 200 M. jasno-
pstrą 125/6 funt. 206 M, 127/8, 129 funt. 207, 208 M, 130 funt. 209, 212 M. per tun. Termina drożej; kwiecień-maj 201 M. pło. 202 M. żąd. maj-czerwiec 200 M. pło. 201 M. żąd. czerwiec-lipiec 103 M. pło. wrzesień-październik 207 M. pło. Płaco. Cena regul. 199 M.

Zyto loco w dobrym gatunku stałe; 122/3 funt. 147 M. płocone. Obrót 20 tun. Termina słabo; kwie-maj 141 M. żąd. Cena regul. 141 M. Wypowiadzialna 100 tun.

Okowita loco po 43 M. 75 kupowana.

Depesze. Londyn, 26 kwietnia. Targ na zboże ocią-
żale, angielska pszenica stała, obca chętniejsza, przybyły ładunki stałe. Owies stały, inne zboże bez zmiany. Powietrze bardzo piękne.

Amsterdam, 26

